Alfred J. Palla
Nawrócenie plemienia Auca

W 1956 roku trzech młodych ludzi udało się z rodzinami do Ekwadoru, aby służyć jako misjonarze wśród Indian Auca. To znane z nienawiści wobec cowodi ("obcych"), plemię nigdy nie zostało podbite przez konkwistadorów, ani nawrócone przez misjonarzy. W 1667 roku na ich terenie zamordowany został jezuita Pedro Suarez, który usiłował nawiązać z nimi kontakt. Odtąd przez trzy wieki nikt nawet nie próbował do nich dotrzeć ze Słowem Bożym. W 1955 roku Auca zabili pracowników firmy naftowej ulokowanej w pobliżu ich granicy. Dla ochrony firmy wysłano oddział żołnierzy. Krwawa konfrontacja wydawała się tylko kwestią czasu.

Nate Saint, Jim Elliot i Ed McCully mieli wielkie pragnienie, aby podzielić się Ewangelią z tym wojowniczym plemieniem. Modlili się za nim od dawna. Czuli, że jeśli teraz nie nawiążą pokojowego kontaktu, mogą stracić taką możliwość na zawsze. Pierwszym wyzwaniem było dla nich przekonanie Indian, że nie mają wrogich zamiarów. Niełatwe zadanie, zważywszy, że nie mówili ich językiem, ani nie mogli podejść dość blisko, by nawiązać kontakt na migi. Nie wiedzieli nawet, gdzie znajduje się ich wioska. Zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa na jakie się narażają, próbując pozyskać to plemię dla Chrystusa, ale uznali, że warto.

Do grupy dołączyli Roger Youderian i Pete Fleming. Każdy był inny, ale łączyła ich wspólna pasja. Jim uprawiał zapasy i pisał, a jego fizyczna siła szła w parze z zainteresowaniem sprawami duchowymi. Ed był prymusem, reprezentantem szkoły w footballu i świetnym mówcą; oczekiwano, że ukończy studia prawnicze, ale wybrał pracę misyjną w Amazonii. Pete odznaczał się wyjątkową determinacją. Z kolei Roger, który pracował wśród Jivaros, zwanych "łowcami głów", potrafił żyć i podróżować jak Indianin. Nate posiadał niezwykłe zdolności techniczne i był świetnym pilotem; wynalazł technikę pozwalającą na precyzyjne windowanie przedmiotów na opuszczonej z samolotu linie.

Nate przelatując nad terytorium Auca modlił się o dzień, w którym mogliby opowiedzieć im o Zbawicielu. Jego siostra Rachela, która współpracowała z Wycliffe Bible Translators (organizacja misyjna tłumacząca Biblię na różne dialekty), dowiedziała się o dziewczynie imieniem Dayuma, uciekinierce z plemienia Auca. Rachela zamieszkała z nią, aby nauczyę się ich języka.

Piątka misjonarzy analizowała mapy, rozmyślając nad wyborem najlepszej drogi. Postanowili założyć bazę w pobliżu granicy terytorium tego plemienia, z której mieli przez kilka tygodni latać samolotem, zrzucając podarunki. Jeśli Indianie odpowiedzą przyjaźnie, wówczas spróbują skontaktować się z nimi.

Po kilku dniach przelatywania nad tym terenem, spuścili w wiadrze maczetę, siekierę oraz wiele drobnych upominków. Przez głośnik wołali frazy, których nauczyły ich Dayuma z Rachelą: "Lubimy was! Chcemy was odwiedzic". Indianie uśmiechali się i machali przyjaźnie.

Pewnego razu miejscowi odwzajemnili się, wkładając do wiadra żywą papugę i kawałek

upieczonej małpy. Kolejnym krokiem było znalezienie odpowiedniego pasa startowego. Nate zlokalizował wąski pasek piaszczystego brzegu, gdzie mógł wylądować mały samolot.

W dniu, który wybrali na bezpośredni kontakt z plemieniem Auca, zaśpiewali ulubiony hymn, mówiący o Bogu, jako ich tarczy. Nate lądował kilka razy na wąskim wybrzeżu rzeki, dopóki nie przewiózł wszystkich. Następnego dnia przed południem podeszła do ich obozu dziewczyna, a za nią nieco starsza kobieta. Misjonarze zwrócili się do nich przyjaźnie. Wówczas z dżungli wyszedł młody mężczyzna. Z ciekawością obejrzał samolot. Nate zaprosił go do środka, zabierając w górę. Współplemieńcy widząc swego ziomka w powietrzu klaskali i wykrzykiwali radośnie, gdy samolot przelatywał nad ich wioską. Nate musiał go przytrzymywać, bo niewiele brakowało by wypadł. O 16:15 Nate przekazał przez radio swej żonie Marj w bazie radosne sprawozdanie o postępach wyprawy.

Niedługo potem dziewczyna odeszła. Za nią podążył mężczyzna. Druga kobieta pozostała w pobliżu obozu misjonarzy niemal do rana. Następnego dnia była sobota. Nikt się nie pojawił. Nate przelatując nad nimi próbował zachęcić ich do przyjścia nad rzekę, zrzucając kolejne podarki, ale Auca wydawali się przestraszeni. Kobiety poganiały dzieci, aby się ukryły. W niedzielę rano Nate zobaczył z samolotu dziesięciu Auca idących w kierunku ich obozu. O godzinie 16:30 przekazał przez radio informację w tej sprawie, prosząc o modlitwę. Niedługo potem jego żona Marj próbowała się z nim połączyć z bazy, ale nie mogła. Czując, że stało się coś niedobrego, skontaktowała się z innym misjonarzem, aby następnego dnia rano poleciał samolotem w to samo miejsce. Tej nocy żony misjonarzy przewracały się niespokojnie z boku na bok.

Następnego dnia lotnik patrolując wspomniany odcinek dojrzał w wodzie w pobliżu samolotu przebite dzidą ciało białego człowieka. Pozostałe cztery odnalazła i pochowała wyprawa, która wyruszyła w to miejsce cztery dni później pod wodzą misjonarza Franka Drowna. W międzyczasie jeden z lotników opisał żonom misjonarzy ubiór przebitych włóczniami ciał. Pete, Roger, Jim i Nate zostali zidentyfikowani. Zdjęcia wywołane ze znalezionego w wodzie aparatu oraz zegarek jednego z nich, który zatrzymał się o godzinie 15:10 rzuciły trochę światła na tragedię pięciu misjonarzy.

Steve, syn Nate Sainta napisał: "Wiele razy przez te wszystkie lata zastanawiałem się, jaki był ten koniec. Kiedy zrozumieli, że są przedmiotem ataku? Dlaczego nie skorzystali z pistoletów? O czym myśleli w ostatnich minutach? Wiedzieli, że giną na obskurnej plaży, nad niewielką rzeką w obcym kraju. Każdy z pewnością pomyślał o żonie, która go kochała i o dziesięciorgu dzieci, które pozostawili za sobą wraz z jednym mającym niebawem przyjść na świat, które będzie się zastanawiać, co się stało z jego tatusiem. Kiedy umierali z ciałami przebitymi dzidami, wyobrażam sobie, jaki żal czuli nie osiągnąwszy zamierzonego celu zaniesienia Ewangelii zbrodniczemu plemieniu, które jej potrzebowało."

Dla pięciu dzielnych kobiet życie musiało toczyć się dalej. Żona Rogera wróciła do pracy wśród plemienia Jivaros, żona Jima wśród plemienia Quechua, zaś żona Nate Sainta podjęła się pracy misyjnej w Quito z żoną Eda.

Śmierć tych pięciu wykształconych ludzi odbiła się głośnym echem w świecie. Niektórzy

zadawali sobie pytanie, czy była potrzebna, inni, jaki Bóg miał w niej cel. Na odpowiedź trzeba było czekać wiele lat. Tymczasem na wieść o ich męczeńskiej śmierci zgłosiło się wiele osób, aby kontynuowac ich pracę. Znani liderzy chrześcijańscy jak Chuck Swindoll, Josh McDowell czy Don Stephens twierdzą, że śmierc tych pięciu męczenników zainspirowała ich do podjęcia służby.

Dayuma, która uciekła z plemienia Auca, przyjęła chrześcijaństwo, po czym powróciła, aby zamieszkac wśród swoich. Przywitano ją z wielką radością, gdyż sądzono, że została zjedzona przez cowodi. Opowiedziała im, że "misjonarze przyszli w przyjaźni, aby opowiedzieć im o Zbawicielu, który został zabity niewinnie, tak jak obcy, których wy zabiliście na plaży nad rzeką".

W miesiąc później Rachel, siostra Nate Sainta oraz żona Jima Elliota ze swą córeczką zamieszkały wśród Auca. Rachel, przy pomocy swej organizacji, dokonała tłumaczenia całego Nowego Testamentu na ich język. Steve, syn Nate Sainta spędził wśród Auca wiele wakacji. Pewnego dnia dowiedział się całej prawdy. Opowiedzieli mu ją ci, którzy wzięli udział w zbrodni. Poznał tego, kto zabił jego ojca.

Nankiwi, młody mężczyzna, który przybył z dwiema kobietami do misjonarzy w piątek przed masakrą, chciał pojąć kolejną kobietę za żonę. Jej matka i brat nie chcieli się na to zgodzić. Nankiwi zagroził, że zabije jej brata Nampę. Dziewczyna także była niezadowolona z decyzji swej mamy i brata.

-- Jeśli nie pozwolicie mi wyjść za mąż, pójdę do obcych i dam im się zabić -- powiedziała, udając się w kierunku rzeki.

Właśnie z tego klanu pochodziła Dayuma, która kilka lat wcześniej uciekła, gdy zginął jej ojciec. Co wiecej, owa dziewczyna była jej rodzoną siostrą! Nankiwi wykorzystał tę sposobność, aby znaleźć się sam na sam z dziewczyną, ruszając w tym samym kierunku. Za nimi poszła starsza kobieta, aby czuwac by nie doszło do czegoś, co wywołałoby później przelew krwi. Kiedy ojciec Steve'a wziął Nankiwi w powietrze, reszta plemienia widząc go wysoko w powietrzu postanowiła odwiedzic cowodi. Wyruszyli następnego ranka -- w sobotę -- ale zanim dotarli na miejsce, natknęli się na Nankiwi i młodą dziewczynę bez patronki. Jej brat, Nampa chciał za to zabić Nankiwi. Ten, aby odwrócić uwagę od siebie, powiedział, że cowodi zaatakowali ich, dlatego uciekają razem. Większośc nie bardzo chciała uwierzyc, bo Nankiwi miał kiepską reputację. Ktoś zapytał o starszą niewiastę. Nankiwi skłamał, mówiąc że musiała uciec w drugą stronę.

Wzburzeni wojownicy pod wodzą najstarszego z nich, Gikity, cofnęli sie do wioski, aby przygotowac broń. Po drodze Gikita opowiadał im o przebiegłości i okrucieństwie obcych. W międzyczasie do wioski powróciła starsza niewiasta. Widząc, że mężczyźni przygotowują włócznie, zrozumiała, że Nankiwi musiał im nakłamac, toteż próbowała ich przekonać, że nikt nie doznał krzywdy. Opowiedziała, że cowodi byli bardzo przyjacielscy i nie mają złych zamiarów. Mężczyźni jednak rozognieni opowiadaniem Gikity o nikczemności obcych, nie chcieli jej słuchać. Kiedy przybyli na miejsce, zobaczyli, że cowodi mają broń palną. To wywołało strach, szczególnie wśród młodszych.

Misjonarze zabrali broń z myślą o dzikich zwierzętach, ale ślubowali przed Bogiem i sobą

nawzajem, że jej nie użyją przeciwko ludziom, nawet w obliczu ataku.

Gikita posłał trzy kobiety, aby ukazały się z przeciwnej strony, odwróciły uwagę i rozdzieliły siły misjonarzy. Kiedy dwie z nich pojawiły się nad rzeką, dwójka misjonarzy podeszła do nich. A wówczas Gikita pobiegł, aby zaskoczyć z tyłu pozostałych trzech. Nampa podbiegł do wspomnianych dwóch misjonarzy przebijając jednego z nich włócznią. Wówczas niektórzy z misjonarzy wyciągnęli broń i zaczęli strzelać w powietrze, aby odstraszyć napastników. Gikita przebił dzidą pilota, Nate Sainta. Kiedy jeden z misjonarzy podbiegł, aby mu pomóc, Gikita trafił i jego. Trzeci z misjonarzy -- Roger -- podbiegł do samolotu i wziął do ręki mikrofon nadajnika, ale Nimonga podszedł go od tyłu i przebił, zanim wypowiedział słowo. Wtedy ostatni z misjonarzy -- Pete -- wdrapał się na pień wołając w ich języku:

-- Przyszliśmy was poznać. Nie mamy złych intencji. Dlaczego nas zabijacie?

Kimo podbiegł i przebił dzidą i jego.

Dawa, jedna z trzech kobiet, które im towarzyszyły siedziała przez cały czas ukryta w gąszczu. Sprawozdała później, że kiedy wszyscy misjonarze zginęli, zobaczyła nad tym miejscem śpiewające świetliste postacie i słyszała nieznaną muzykę, którą rozpoznała wiele lat później, gdy Rachela włączyła płytę ze śpiewem chóru. Mincaye, Kimo i Dyuwi potwierdzili, że słyszeli nieznany śpiew i widzieli anielskie postacie, od obecności których rozjaśniła się cała okoliczna dżungla. Zdjęci strachem, zbiegli, czując obecność mocy przewyższającej te, które dotąd czcili.

Powracając później do tego wydarzenia Auca wielokrotnie zastanawiali się, dlaczego cowodi nie użyli pistoletów w obronie własnej. Rana, jaką przypadkiem otrzymał Nampa, gdy jego matka pociągnęła rękę, w której przebity dzidą misjonarz trzymał broń, świadczyła, że byli w stanie bronić się i zadać poważny cios Auca. Dlaczego tego nie zrobili? To pytanie nie dawało im spokoju. Była to główna przyczyna, dla której zgodzili się, aby Rachela i żona Jima Elliota zamieszkały wśród nich. Musieli się dowiedzieć, dlaczego cowodi woleli zginąć, niż ich zabić.

Kiedy Gikita dowiedział się prawdy, jego życie uległo zmianie. Pragnie znaleźć się w niebie wraz z pięcioma mężami, którzy przyszli opowiedzieć mu o Wangongi -- Bogu Stwórcy, a on ich zabił. Był nawet w Stanach Zjednoczonych, opowiadając w kościołach o swym nawróceniu. Kimo nie tylko przyjął Ewangelię, ale z czasem stał się pastorem dla plemienia Auca. W dziewięć lat po zbrodni poświęcił on pierwszy na ich terenie kościół.

Auca czuli się zobligowani, aby zanieść Ewangelię nawet swym odwiecznym wrogom. Do tego zadania zgłosił się Tona, jeden z tych, którzy brali udział w zabiciu misjonarzy. Kiedy jeden z wrogów znienacka uderzył go siekierą w plecy, Tona zawołał:

-- Nie boję się, bo wiem, że pójdę do nieba.

A gdy zadawano mu kolejne ciosy wyszeptał ostatnim tchem:

-- Wybaczam wam. Umieram dla waszego dobra.

Dziś wielu także z tego plemienia jest chrześcijanami.